Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 83 Piotrków niedziela 4 kwietnia 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

ILUSTROWANY GŁOS TRYBUNALSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE i DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Piotrków Tryb., Legionów 2, tel. 10-55.

REDAKTOR PRZYJMUJE: od godz. 8 — 10 i od 14 — 16.

ADMINISTRACJA CZYNNA: od godziny 8-ej do 19-ej.

Prenumerata miesięcznie 2.50

Zwycięski marsz na Bilbao

Krwawe walki w wąwozach górskich

PARYŻ, 3.4. Na frontach hiszpańskiej wojny domowej najważniejszym sukcesem dnia wczorajszego jest zajęcie dwu ważnych strategicznie wzgórz Gordea i Arrieriota, stanowiących ogniwa w łańcuchu gór tworzących naturalnąochronę Bilbao.

Wzgórze Gordea, wysokości 1500 metrów sztumowane było kilkakrotnie przez piechotę powstańczą. Górę Arrieriota zdobyto przy współdziałaniu kawaleri powstańczej.

Po wczorajszych skcesach kolumny powstańcze znajdują się już w odległości 25 km od Bilbao, które jest ostatecznym celem ofensywy.

Jednocześnie z wojskami lądowymi również marynarka wojenna wznowiła działania na wybrzeżach baskiiskich.

Krążownik „Espana" i kanonierka „Bato" bombardowały wybrzeża w okolicach Lequito.

Oba okręty były bombardowane przez lotnictwo rządowe, przy czym jedna z bomb trafiła w krążownik „Espana", który musiał się wycofać z walki.

Wojska rządowe odnoszą pewne sukcesy w prowincji Kordoba i po zdobyciu kilku miejscowości zbliżyły się na 19 km do miasta Kordoby.

Częściowe wznowienie zajęć na wyższych uczelniach

WARSZAWA. 3.4. Zawieszone rozporządzeniem ministra W.R. i O.P. Bratnie Pomoce są całkowicie nieczynne. Rektorzy mianowali komisarzy, którzy dziś przejmą majątek stowarzyszeń, dla najszybszego uruchomienia agend pomocy materialnej i zdrowotnej.

Na lokale stowarzyszeń znajdujące się poza obrębem uczelni, władze położyły pieczęcie. Dalsze decyzje będą powzięte po zbadaniu ksiąg stowarzyszeń.

———

Senat Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego postanowił wznowić wykłady i zajęcia w poniedziałek 5 b.m. ale tylko na 3-im i 4-ym roku studiów.

Równocześnie będą podjęte wykłady i ćwiczenia na Politechnice dla studentów 6-go i 8-go semestru.

Przybywający na teren uczelni studenci winni mieć przy sobie indeksy i legitymacje.

Zajęcia w Szkole Nauk Politycznych i Szkole Głównej Handlowej rozpoczną się 5 b.m. na wszystkich latach studiów, a więc normalnie po zakończeniu ferii.

4 szczyty Andów zdobyte przez polskich alpenistów

COPIAPO, 3.4. Polska Ag. Tel. otrzymała drogą lotniczą list od członka drugiej wysokogórskiej wyprawy w Andy, treści następującej:

„Po dokonaniu wejść na Tres Cruces i Ojo del Salado, uczestnicy wyprawy andyjskiej w ostatnich dniach pobytu w Tres Uebradas odbyli kilka dodatkowych wywiadów dla celów topograficznych i fotograficznych, poczym w dniu 9 marca zwinęli bazę główną i przez przełęcz Tres Quebradas (4780 m.) całą karawaną przeszli na teren Chile. Tutaj W. Paryski i A. Szczepański zamknęli w dniach 10—11 3. działalność wysokogórską wyprawy wejściem na wulkan Copiapo (6080,5).

Następnie wyprawa zjechała przez Laguna Santa Rosa, przełęcz Maricunga i dolinę Paipote do pierwszego na swej drodze osiedla la Pueurta (60 km. od Tres Uebradas), skąd samochodami przybyła do miasta Copiapo, z którego uda się w dalszą drogę przez Santiago de Chile do Buenos Aires.

W Copiapo wyprawa spotkała niespodziewanie konsula honorowego R.P. w Chile p. Ignacego Domeykę, który przyjął wyprawę bardzo serdecznie, ułatwiając jej załatwienie szeregu spraw.

W Copiapo została wpyrawa przyjęta przez gubernatora prowincji oraz nawiązała kontakt z przedstawicielami prasy miejscowej.

Program działalności wyprawy został wypełniony w całości: wyprawa zwiedziła 4 wielkie, poprzednio niezbadane, masywy górskie wchodząc na 9 wierzchołków (6-tysięcznych) poza tym dla celów topograficznych dokonano wejść na szereg punktów i szczytów w tym dwa ponad 6 tys.m. wysokości. W głębi gór przebywała wyprawa blisko 3 miesiące, z czego 70 dni na wysokości ponad 4 tys. metrów. na mułach przebyto ponad półtora tysiąca klm.

Wykonano szkic topograficzny całego zbadanego terenu, obejmującego obszar ponad 3 tys. klm. kwadr., zrobiono około 2 tys. zdjęć fotograficznych, prowadzono obserwacje meteorologiczne i badania fizjologiczne, poza tym poczyniono szereg obserwacyj oraz zebrano materiały, które będą przekazane instytucjom naukowym polskim i argentyńskim.

Anglii grozi głód

na wypadek wojny

LONDYN, 3.4. W związku z przeprowadzanym obecnie programem zbrojeń badane są możliwości produkcyjne kraju.

Specjalna komisja ustaliła, że zapasy żywności, którymi rozporządza Anglia, wystarczyłyby na wypadek wojny zaledwie na 17 dni.

Wpływowe koła wojskowe stoją na stanowisku, że akcja zbrojeniowa nie da wyników, dopóki sprawa żywnościowa nie będzie pomyślnie załatwiona.

Zdaniem tych kół Anglia musi posiadać zapasy żywności wystarczające conajmniej na parę miesięcy.

Mimo to w obecnej chwili w kołach rządowych nie przewidują podjęcia zarządzeń celem zwiększenia produkcji rolniczej Wielkiej Brytanii.

7 zabitych 50 rannych

Katastrofa kolejowa w Londynie

LONDYN, 3.4. W piątek o godzinie 8-ej rano wydarzyła się w południowej części Londynu niedaleko stacji Victoria, katastrofa kolejowa, w której zginęło 7 osób, a około 50 odniosło rany. 19 osób jest ciężko rannych.

Podmiejski pociąg elektryczny, wiozący pracowników biurowych z przedmieścia Londynu do city, wpadł na wiadukcie na drugi pociąg, również przepełniony pasażerami, który stał przed stacją podmiejską Battersea. Zderzenie było tak silne że dwa wagony pociągu nadjeżdżającego wbiły się w tylny wagon pociągu stojącego. Wagon ten został doszczętnie zmiażdżony.

Natychmiast po zderzeniu podjęto akcję ratunkową, którą jednak niezwykle utrudniał fakt, że katastrofa nastąpiła na wysokim wiadukcie ponad główną linią kolejową.

Wydobywanie zabitych i rannych spod gruzów odbywać się musiało niezwykle powolnie i trwało kilka godzin. Jeden z wagonów, przepełniony pasażerami, zawisł nad wiaduktem i istniało niebezpieczeństwo, że spadnie. Wiele osób zostało porażonych prądem elektrycznym od szyn kolejowych.

Katastrofa na kilka godzin sparaliżowała podmiejski ruch kolejowy.

Katastrofa wywołała przygnębiające wrażenie w Londynie, ponieważ jest to już trzeci wypadek w ciągu bieżącego tygodnia. Śledztwo, które ustali przyczyny katastrofy zostało wyznaczone na przyszły tydzień.

Strój ministrów na uroczystościach koronacyjnych

WARSZAWA 3.4 Na uroczystościach koronacyjnych w Londynie Polskę reprezentować będzie — jak wiadomo — min. J. Beck na czele specjalnej delegacji.

Uroczystości koronacyjne odbywają się wedle specjalnego ceremoniału dworskiego który reguluje także sprawę stroju reprezentantów państw obcych.

Podczas gdy dyplomaci noszą w takich wypadkach swe mundury dyplomatyczne ministrowie spraw zagranicznych pojawiają się w specjalnych strojach dworskich. Ten więc strój nosić będzie min. Beck.

Strój dworski to frak, różniący się jednak od zwykłego fraka odmiennym krojem, a przede wszystkim krótkimi spodniami. Do tego czarne pończochy i lakierki z klamrą.

Głównym momentem uroczystości koronacyjnych będzie sam akt koronacji w Westminster Abbaye oraz uroczyste przyjęcie w Buckingham Palace. W orszaku koronacyjnym, który będzie kroczył przez całe centrum Londynu, obce misje dyplomatyczne jechać będą nie w samochodach lecz w specjalnych autentycznych karocach dworskich, oddanych do dyspozycji obcych przedstawicielstw przez rząd angielski.

Powrót min. Becka

W najbliższych dniach powróci do Warszawy i obejmie urzędowanie min. Beck, który po przebytej grypie musiał z polecenia lekarzy pozostać przez dłuższy czas na francuskiej Rivierze

Zawiadomienie

Zarząd Tow. Przeciwgruźliczego w Piotrkowie, zawiadamia, o Dorocznym Walnym Zebraniu Członków T-wa Przeciwgruźliczego, które odbędzie się w dniu 5 kwietnia b.r. w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Piotrkowie o godz 17-ej w pierwszym i 17.30 w drugim terminie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Wybór Prezydjum;
3) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania;
4) Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa;
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
6) Dyskusja nad sprawozdaniami;
7) Udzielenie absolutorium;
8) Uchwalenie budżetu na rok 1937-38
9) Losowanie i wybór 1/3 członków Zarządu;
10) Wybór Komisji Rewizyjnej;
11) Wolne wnioski.

Konieczna konsekwencja

Anarchia nie mogła być tolerowana

W dniu 17-ym marca oficjalny komunikat P.A.T.-a przyniósł szczegółowe informacje o zajściach, które po raz trzeci zmusiły rektorów w dniu 15-ym marca do zawieszenia wykładów w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, S.G.G.W. i Politechnice Warszawskiej. „Jest rzeczą nader przykrą — czytaliśmy m.in. w tym komunikacie — że ogół młodzieży akademickiej ponosić musi konsekwencje postępowania żywiołów, pozbawionych wszelkiego poczucia odpowiedzialności za skutki swoich czynów. Żywioły te nie chcą, czy nie mogą zrozumieć, że nadużywanie terenu akademickiego w przekonaniu, że na tym terenie najłatwiej uniknąć odpowiedzialności za to, co się robi — jest przestępstwem wobec narodu i przyszłości Polski Smutne to jest tym bardziej, że metody stosowane przez te grupy w walce czy ze studentami żydami, czy między sobą, daleko odbiegają od tego, co można pogodzić z honorem akademika. Dowiadujemy się — brzmi końcowy ustep komunikatu — że wobec przedstawionego powyżej stanu rzeczy i zagrożonego w ten sposób normalnego zakończenia roku szkolnego w wymienionych szkołach akademickich, minister W.R. i O.P. postanowił zarządzić daleko idące środki zapobiegawcze.“

Stosownie do tej zapowiedzi, w dniu 2-gim b.m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra oświaty, wydane na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach akademickich z dn. 30.4.1933, mocą którego rozwiązane zostały wszystkie organizacje akademickie, mające charakter polityczny i działające na terenie **U.J.P., Politechniki** i S.G G.W. oraz Stow. Młodzieży Wszechpolskiej i korporacja „Polesia“ na U.S.B. w Wilnie. Rozwiązane zostały również t.zw. „Bratnie Pomoce“ uczelni warszawskich, centralizujące w szeroko pojętym zakresie życie samopomocowe młodzieży.

Niewątpliwie zarządzenie ministra Świętosławskiego jest konsekwentnym pociągnięciem do odpowiedzialności tych organizacjj, których członkowie w taki czy inny sposób przyczynili się do anarchizowania życia wyższych uczelni. Jeśli zarządzenie to dotknęło organizacje ideowo - wychowawcze, w których interesie nie leżało sianie zamętu na wyższych uczelniach, jak np. Z.P.M.D. czy Legion Młodych — stało się to zgodnie ze starą zasadą odpowiedzialności „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“. Faktem jest, że niedopuszczalne wystąpienia i metody działania niektórych ugrupowań młodzieży zmusiły ministra oświaty do przedsięwzięcia radykalnych postanowień w imię już nie tylko wolności nauki, ale w imię obrony bitych i napastowanych.

Od szeregu miesięcy życie wyższych uczelni, a zwłaszcza życie uczelni warszawskich stało się żerem niezdrowej sensacji, która nie tylko obiega pisma krajowe, ale dosięgła nawet prasy amerykańskiej. Jeśli zestawić to z koniecznością nieustannego zawieszania wykładów, jeśli przypomnieć wreszcie pamiętną blokadę Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i wandalskie postępowanie blokujących — nie trudno nabrać przekonania, że ten stan rzeczy nie mógł trwać permanentnie, że należało przywrócić właściwą polskim uczelniom powagę, a akademikom przypomnieć... o ich honorze. Faktem jest, że ani liczne apele rektorów, ani częste przestrogi ministra oświaty nie odniosły skutku. Bezkarność sama podpisała na siebie wyrok.

Naturalnie byłoby optymizmem twierdzić, że rozwiązanie organizacji o charakterze politycznym ureguluje sprawę zaburzeń na wyższych uczelniach. Niemniej niemożność spotykania się na zebraniach, brak formalnych podstaw do organizowania wystąpień będzie poważną przeszkodą i uniemożliwi w wielu wypadkach realizowanie haseł zawodowych wichrzycieli.

Bezwątpienia zarządzenie ministra oświaty najdotkliwiej uderza w życie samopomocowe młodzieży. Rozwiązanie „Bratnich Pomocy“ uderza również w tych studentów, którzy nie biorąc udziału w rozruchach znajdowali czasem jedyne oparcie bądź w drobnych zapomogach „bratniackich“, bądź też korzystali ze skryptów, biletów i innych pomocy. Niemniej... sprawiedliwość nakazuje przyznać, że niekt „Bratnie Pomoce“ stały się ostatnio te nem najzaciętszych walk ugrupowań p tycznych młodzieży, walk nie o formy alizowania samopomocy, ale o wpływ mandaty, krzesła I ten stan rzeczy tak musiał ulec zmianie.

Ostre zarządzenie ministra W.R. i O zarządzenie najzupełniej niespodziewa — stało się konsekwencją smutnej rzecz wistości, która od szeregu miesięcy un możliwia normalny tok nauki. Na razie trudno przypuszczać jaki obrót przybio dalsze wypadki, stwierdzić jednak nale że postanowienie ministra Świętosławsk go, nie przedsiębrane dotychczas pr żadnego z ministrów oświaty w tak sze kim zakresie — ma jedynie na celu tro o dobro młodzieży i zapewnienie jej n malnych warunków zdobywania wiedz

(ISKRA

Giełda zbożowa

Notowano za 100 kg parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych, za gotówkę: pszenica jednolita 32.50—33, pszenica zbierana 32—32.50, żyto I standart 26.50—26.75, żyto II stand. 26.25—26.50, owies eksportowy 23.50 — 24.50, owies I stand. 23.50—24.50, II stand. 23—23.50 jęczmień browarny 26.75—27.75, jęczmień I gat. 25—25.50, jęczmień II gat. 24—24.50, jęczmień III gat. 23.50—24 groch polny 23.50—24.50 groch Victoria 29—31, wyka 23.50—24.50, peluszka 21—22.50, seradela podw. czyszcz. 27.50—28.50, seradela targowa 23—24, łubin niebieski 15.50—16, łubin żółty 17.—17.50, rzepak zimowy 61—62. rzepik zimowy 55—56, rzepak letni 58—59, rzepik letni 55.50—56.50, siemie lniane 52—53, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 105—120, koniczyna czerwona o czyst. 97 procz 135—145, koniczyna biała surowa 90—100, koniczyna biała o czyst. 97 proc. 115—130, mak niebieski 80—82, mąka pszenna gat. I wyciągowa 50.50—51.50, I-A 48.50—49.50. I-B 46.50—47.50, I-C 45.50—46.50, I-D 44.50—45.50, II-A 43.50—44.50, II-B 41.50—43.50, II-D 38.50—39.50, II-F 37.50—38.50 II-G 36.50—37.50 pastewna 25—26, mąka żytnia wyciągowa 37—38, gat. I 50 proc 37—38, gat. I 65 proc. 36—37, II gat. 31.25—32.25 razowa 29.25—30.25, pośiednia 21.75—22.25, otręby pszenne grube 17.50—18. średnie 16.50—17, miałkie 16.50—17 otręby żytnie 16.25—16.75, makuchy lniane 25.50—26, rzepakowe 19.—19.50

Na widowni międzynarodowe

Zapowiedzi wizyty prezydenta Benesza, właściwego twórcy Małej Ententy, w stolicy Jugosławii towarzyszą głosy o tym, że zanosi się na kryzys w Małej Entencie. Według informacyj ze źródeł czeskich wyjazd dr. Benesza do Białogrodu nastąpi dziś, w niedzielę. Towarzyć mu będą szef kancelarii wojskowej gen. Blaha, szef kancelarii cywilnej dr. Szamal, poseł pełnomocny Strimpl radca legacyjny dr. Smutny i sekretarz osobisty dr. Remza. W Białogrodzie prezydent Benesz zabawi trzy dni 5, 6 i 7 kwietnia. Podczas jego pobytu odbędzie się przed parlamentem jugosłowiańskim defilada wojskowa, następnie uroczyste przyjęcie, na którym wymienione będą toasty polityczne. Wreszcie odbędzie się przyjęcie, na które zaproszono kilkaset osób. Przebieg wizyty transmitowany będzie przez radio. Prezydent Benesz zwiedzi także grobowiec króla Aleksandra w Oplenacu i Grób Nieznanego Żołnierza na górze Awala. Podczas swego pobytu konferować będzie z księciem-regentem Pawłem, premierem dr. Stojadinowiczem i innymi politykami. Przed przyjazdem prez. Benesza odbędzie się w Białogrodzie konferencja Małej Ententy, przy udziale dr. Stojadinowicza, ministra dr. Krofty i min. Antonescu.

Przedmiotem obrad Małej Ententy w Białogrodzie są: zawarta niedawno temu umowa włosko - jugosłowiańska, oraz francuski projekt umowy wojskowej państw Małej Ententy, w myśl której państwa te gwarantują sobie wzajemnie swoje granice na podstawie wzajemnej pomocy, wreszcie ma być rozpatrywana szczegółowo sprawa współpracy gospodarczej państw naddunajskich w myśl znanego planu dr. Hodży. Premier Stojadinowicz ma złożyć doniosłe wnioski które dotyczyć będą gospodarczej współpracy między państwami Małej Ententy i państwami protokółów rzymskich.

Znamienny jest głos białogrodzkiej „P wdy“, że państwa Małej Ententy zaw gotowe są do współpracy gospodarcz która mogłaby być rozszerzona i na Węg

— — — —

W Paryżu mnożą się głosy, że Prag Bukareszt nie ukrywają wyraźne swego niezadowolenia z polityki jugos wiańskiej, która zbyt mało liczy się pod no z interesami dwóch pozostałych kon hentów. Szczególne niezadowolenie Pra i Bukaresztu mają wywołać kontakty J gosławii z Węgrami. Pertinax utrzymu że premier Stojadinowicz przyznał się, prowadził rozmowy z Budapesztem za p cami Rumunii i Czechosłowacji. W Be nie mówi się, że obecna konferencja Ma Ententy stoi pod znakiem emancypacji p litycznej Jugosławii.

Prasa londyńska komentuje obszer ożywioną działalność dyplomatyczną B łogrodu. Zdaniem angielskich kół polit nych, Czechosłowacja i Rumunia będą p gnęły uzyskać zapewnienia, że nowe tr taty z Włochami nie dotkną w niczym mów, obowiązujących państwa Małej E tenty. Austria pójdzie zapewne ślada Włoch i Węgier i poprawi swoje stosun z Jugosławią. Znamienne są głosy pr angielskiej a w szczególności wielki organu konserwatywnego „Times'a“, ugoda z Jugosławią zdaje się świadcz że Mussolini zaczyna wierzyć, iż pokój Europie środkowej i wschodniej czę śródziemnomorskiej najlepiej zagwaran wany być może przez współpracę międ narodową. W ten sposób najlepiej gwar towany być może pokój w zachodniej st fie śródziemnomorskiej. Państwa Euro zachodniej przyjmują ugodę włosko-ju słowiańską jak najżyczliwiej, w nadziei, otworzy ona drogę do międzynarodow dyskusji i że współpraca nad żywotny problemami europejskimi nie zostanie statecznie zdławiona przez serię dekla cyj dyktatorskich.

— — —

Rząd francuski powziął znamienną i d niosłą decyzję, iż organizacja płk. de Rocque'a, pomimo mocnego nacisku strony czynników skrajnie lewicowych, będzie rozwiązana. — Znawcy stosunk francuskich tłumaczą tę decyzję rządu c cią pozostawienia na powierzchni życia litycznego Francji organizacji, która j pewną przeciwwagą organizacyjną i ide logiczną dla skrajnie lewicowych tend cyj i organizacyj komunistycznych. De zja rządu wywołała we Francji zrozumi łą sensację. Przypuszczalnie jednak płk. d la Rocque zobowiąże się do utrzyman działalności swego obozu w ramach ist jących ustaw, tak, aby nie było powo do represji przeciw niemu, zwłaszcza, rząd naraził się niewątpliwie na pew niepopularność w szeregach swych zwo ników przez odmowę likwidacji lub zak zu wspomnianiego ugrupowania.

Z bliska i z daleka

Wiadomości z kraju

Zarząd m. Wilna postanowił przekazać zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej, na rzecz FON zł. 50.000.

Magistrat m. Sosnowca wpłacił na Fundusz Obrony Narodowej 8 000 zł. i równocześnie na Fundusz Obrony Morskiej 2.000

Dziś, w niedzielę odbędzie się w Cieszynie pogrzeb burmistrza Cieszyna, ś.p. dra Wład. Michejdy.

Wiadomości z zagranicy

Poseł R.P. w Atenach p. Schwarzburg-Gheunter był przyjęty przez premiera Mataxasa na dłuższej audiencji.

Na uroczystościach koronacyjnych w Londynie król Leopold będzie reprezentowany przez swego brata, rh. Flandrii.

Wolne hanzeatyckie miasto Lubeka zostało uroczystym aktem wcielone do Prus.

Sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol, został oficjalnie zaproszony jako przedstawiciel Ligi Narodów na uroczystości koronacyjne do Londynu.

W Białogrodzie odbyło się uroczyste wręczenie ks. regentowi Pawłowi włoskiego orderu św. Anuncjaty.

O przebiegu obrad Rady Małej Ententy w Białogrodzie dotąd nie został wydany żaden komunikat.

Załoga angielska w Kairze, jak oświadczył premier egipski, pozostanie tam jeszcze przez pewien czas.

Marszałek Czang-Kai-Szek przedłużył swój urlop o dalsze dwa miesiące ze względu na stan zdrowia.

W Waszyngtonie sekretarz stanu Hull oświadczył dziennikarzom, że rząd Stanów Zjedn. nie zamierza bynajmniej zwoływać konferencji rozbrojeniowej.

Rząd indyjski zwrócił się do rządu brytyjskiego, aby ten zaprotestował w drodze dyplomatycznej wobec rządu włoskiego przeciwko zamknięciu agend firmy „Mohhamed Ali“ na terenie Abisynii.

Między Bogiem i szatanem

MOSKWA, w marcu.

Nigdy może czołowi bezbożnicy sowieccy nie wygłaszali haseł tak krańcowo sprzecznych. Pamiętamy doskonale, jak to na falach eteru przewodniczący Związku bezbożników sowieckich, zwołując kongres bezbożniczy do Moskwy, zapowiadał, że organizacja bezbożnicza nie spocznie, dopóki stoi choć jedna świątynia. Muszą one paść w morzu płomieni, a wszelkie przesądy religijne muszą zostać wyrwane z korzeniami.

Tak wołał tow. Jarosławski Gubelman. Zgoła co innego oświadczył inny przywódca bezbożnictwa sowieckiego Łukaczewski, który w niecały miesiąc po owym światowym kongresie bezbożniczym zagaił zgromadzenie moskiewskiego związku w sprawie przygotowania antywielkanocnej propagandy. Oświadczył on zupełnie zdecydowanie, że walka z cerkwią w żadnym razie nie może być prowadzona w formie brutalnych gwałtów, że bolszewizm musi zwyciężyć religię „wyższością swej idei". W tym celu należy propagować „etykę komunistyczną", która w nowoczesnym człowieku winna wykorzenić religijne uczucia. I co ciekawsze, oświadczenie to przyjęto oklaskami.

Dlaczego? Wytłumaczenie tego zjawiska jest chyba możliwe na tle danych statystycznych, jakie na tymże zebraniu moskiewskim podał tow. Markowski, który przedstawił wyniki dotychczasowej propagandy antyreligijnej w Sowietach. „19.000 świątyń, meczetów, synagog odebraliśmy popom i wszelakim „świaszczennikom" — wołał. Najwspanialsze nieraz świątynie zamieniliśmy na muzea bezbożnicze, lub zburzyliśmy. A jednak religia trwa. W Sowietach jest jeszcze 68.000 „sług bożych". Przynajmniej 10 proc. ludności, t.j. dobre 17 milionów przyznaje się otwarcie do religii. A tych co się nie przyznaje jest dwa, trzy razy więcej. Co najgorsze młodzież nasza, nawet ta z komsomołu bynajmniej nie odwróciła się od religii. Najpilniejszym więc zadaniem staje się wyrwać ją z pod wpływu ludzi wierzących.

Jak widzimy, bilans bezbożników według ich własnej oceny nie jest pocieszający.

Pamiętamy wszyscy, jak wraz z hasłami ekonomicznej piatiletki, z programem socjalistycznego budownictwa rzucono narodom sowieckiej unii hasło zupełnej likwidacji przesądów religijnych.

Wzięto się do niego bardzo gorliwie. — Rozszalał się straszliwy terror. Poszły w ruch: dynamit i oskardy. — w dzikim pośpiechu zabrano się do zrównania z ziemią co wspanialszych i bardziej czczonych świątyń. Poza tym rozpętano najbardziej dziką, jak tylko można sobie wyobrazić propagandę antyreligijną, ośmieszającą i znieważającą religię i jej obrzędy, wiarę i wierzących.

Doświadczenie jednak pokazało, że nie daje to oczekiwanych rezultatów, że prześladowana religia znajduje nieustraszonych wyznawców i że co gorsza to „opium dla ludu" — jak złośliwie nazwał religię Marks — zaczyna przesączać się do dusz młodzieży tej z komsomołu i czerwonej armii nawet. Istną rewelacją było dla sowieckiej opinii stwierdzenie, że dobre 40 proc. krasnoarmiejców nosi na piersiach krzyżyki i medaliki. Noszą je zresztą wszyscy. „Prawda" podała ostatnio wypadek, że kiedy do szkoły w Kleszewie zjawiła się komisja, żona kierownika szkoły uprzedziła go telefonicznie by kazał zdjąć dzieciom medaliki.

Zbyt na te dewocjonalia jest tak wielki, że komisarz lekkiego przemysłu metalowego uznał za stosowne fakt ten „napiętnować" i zagroził zastosowaniem w najbliższej przyszłości surowych środków, aby nie odciągano rąk roboczych do produkcji „przedmiotów zabobonu".

Okazuje się więc że dziedzina w której osiągnięto standart produkcji powyżej wszelkich planów i zamierzeń, służy właśnie celom świętego kultu. Co za ironia dla kraju programowego „socjalistycznego budownictwa" i bezbożnictwa!

Tego rodzaju fakty z frontu walki z religią mnożą się ustawicznie.

Jak więc widzimy, nic nie zdoła wyrwać i wyplenić z ludu Wiary, tej ostoi człowieczeństwa, znaku duchowego różnicy między człowiekiem a zwierzęciem!



Usunąć biurokratyczne okólniki

na kolejach a nie będzie katastrof

Nawet najmniejszy wypadek na kolei, chociażby nie pociągnął za sobą żadnych ofiar — do głębi wstrząsa kolejarzem polskim, bo wie on, że społeczeństwo nieufnie zwraca oczy na niego i ma do niego żal, jakoby lekceważył życie ludzkie. —Jednak tak nie jest! Pracownik kolejowy, jako jednostka wykonawcza winy tu wcale nie ponosi, — katastrofy kolejowe powoduje ustrój kolejnictwa.

Przede wszystkim powodem katastrof jest nadmierna ilość przepisów T.zw. przepisy o ruchu pociągów zaczynając od od R 1 doszły do R 45 i kto wie, czy w krótkim czasie nie dojdą do R 145. Czy jest możliwem, by przeciętny śmiertelnik mógł opanować należycie wszystkie te instrukcje?

Dalszą przyczyną katastrof jest ogromna i zawiła administracja przy ruchu pociągów. Przepuszczenie jednego pociągu przez stację kosztuje ni mniej ni więcej tylko 18-tu zanotowań w różnych dziennikach, a proszę sobie wyobrazić dyżurnego ruchu, — który spełnia służbę przez 12 lub 24 godzin na stacji o jednej obsadzie, gdzie pracuje jako dyżurny ruchu, telegrafista, kontroler blokady, kasjer - biletowy, bagażowy, ekspresowy, towarowy. Prócz tego przepuszcza pociągi t.j. przyjmuje i odprawia w 12 godzinach 24 pociągi lub w 24 g. 48 lub więcej pociągów. A więc 48×18= 864 czynności tylko samo odprawianie pociągów. Prócz tego czekają go inne czynności, jak magazyniera i kartanta, do tego ogrom okólników, depesz, zarządzeń, falanga różnych poprawek, które musi na czas przeprowadzić, bo inaczej zostanie ukarany. Czy wobec tego może skoncentrować uwagę na ruchu pociągów?—a kiedy ma czytać instrukcje? Wszak po służbie czeka go jeszcze przysposobienie wojskowe i różne obowiązki organizacyjne.

A dalej kontroler ruchu formalnie siedzi pracownikowi na karku, karząc za byle co, przeważnie za usterki administracyjno-ruchowe i w dodatku nieaktualne, że np. pracownik temu miesiąc przeoczył uzupełnić jedną z osiemnastu rubryk? Pracownikowi odebrano inicjatywę. Stał się on automatem, myślącym o tym, by broń Boże „nie zarobił" z 5 zł. kary.

Kolejarz — i ten moment trzeba uwzględnić — odżywia się, o ile go na to stać — zupą kartoflaną. Jeśli ma rodzinę, cierpi niedostatek. Kierownik parowozu, pociągu, dyżurny ruchu, nastawniczy, konduktor, przy największej wydajności pracy — muszą myśleć o tym „co też dzieciom dać dziś zjeść".

To są właśnie te niedomagania w kolejnictwie, które powodują katastrofy.

Winy tu nie ponoszą ani kolejarze, ani obecny Minister Komunikacji lecz jego poprzednicy. Katastrof nie będzie — jeżeli: a) zredukuje się nadmierną ilość przepisów, — traktujących o ruchu pociągów; b) zniesie się nadmierną ilość kontrolerów ruchu, którzy zamiast pomagać i służyć radą, straszą pracownika karami i przeszkadzają mu w służbie; c) zmieni się nad wyraz uciążliwą administrację ruchową; d) poprawi się byt pracownikowi.

Gdy to zostanie wykonane, katastrof nie będzie, gdyż chyba tylko pracownik pozbawiony rozumu mógłby spowodować katastrofę, nie zdając sobie sprawy, co go zato czeka, zaś przy zdrowych zmysłach nikt dla siebie nie będzie szukał kryminału i grobu kopał, lecz wykona służbę jak należy, o ile tylko warunki służby nie będą silniejsze od dobrej woli i nerwów człowieka.

34

Krwawa Mep

sensacyjne dzieje rudowłosej piękności Paryża

Głowa zniknęła znowu i Mep usłyszała, jak ktoś mówił:

— Nie bądźcie głupcem. To musi być jakaś zabłąkana dziewka, którą diabli skądś przysyłają.

— Albo szpieg policyjny.

— Cóż ona może wyszpiegować, jak ją złapiemy w swoje ręce. Dalej, chłopcy, otwierać!

Mep, drżąc ze strachu, chciała uciec, ale brakło jej sił ku temu. Nogi wypowiedziały jej służbę i musiała się oprzeć o ścianę, aby nie upaść.

Nagle otworzyła się brama i kilku dziko wyglądających ludzi wyszło z domu. Jeden z nich, idący na przodzie, zbliżył się do Mep, wziął ją za rękę i wciągnął do ciemnego wnętrza budynku.

— Nie bój się nic, dziecino! Jesteśmy tutaj u siebie w domu. Kto cię tu przysłał? Kto ci powiedział, że masz zadzwonić do majstra Sucy?

Mep, której przerażenie było tak wielkie, że ustraciła panowanie nad sobą, uzyskawszy całą poprzednią odwagę i zimną krew, szepnęła:

— Janina.. Janina powiedziała...

Chłopiec, który ją prowadził, puścił ją i zaświecił jej w twarz małą latarką. Oblicze jego nosiło piętno bezgranicznej przebiegłości i dzikości. Na twarzy miał krzyżujące się ciemno brunatne plamy pochodzące od jakiejś choroby.

— Pietrek? — zawołało z wnętrza jednocześnie kilka głosów. — Co tam tak długo marudzisz? Czy prędko się załatwisz z tą kobietą?

— Janina? — odrzekł Pietrkiem zwany — Nie znamy tu żadnej Janiny, dziecko. Może ty chcesz nas okłamać?!

— Nie znacie też niejakiego Masserau? — zapytała Mep z pewnym wahaniem, nie ruszając się z miejsca, patrząc ustawicznie na drzwi, które za nią zamknięto na klucz.

— Masserau, może go znamy, ale u nas nazywa się on inaczej. Tam do wszystkich djabłów! Teraz już wiem, kogo ty nazywasz Janiną. Mówisz pewno o czarnej Mańce? Czy tak? No to pójdź ze mną.

Mep nie chciała iść dalej. Pietrek chwycił ją w pół, wziął na ręce i po kamiennych schodach zniósł do piwnicy.

Mep doznała niewypowiedzianego wstrętu, trwogi i przerażenia, gdy ten brutal przycisnął ją do piersi, okrytej tylko brudną trykotową koszulą. Ujrzała się nagle w jasno oświetlonej piwnicy, otoczona przez tuzin blisko mężczyzn i dziewek. Kilka leżących dokoła kiełbas, flaszek z winem i szklanek świadczyło, że właśnie w tej chwili ucztowano i bawiono się.

Głośne „Och!" rozległo się w piwnicy, gdy Pietrek zjawił się ze swym łupem. — Mep trzymała mocno obiema rękami woalkę, aby się nie dać poznać. Rzuciło się na nią kilku ludzi. Zerwano jej brutalnie woalkę z twarzy i kapelusz z głowy.

Kilka złocistych grzebieni i szpilek spadło na ziemię. Bujne czerwone jej włosy rozsypały się w szerokich splotach na plecy.

Przez chwilę zapanowała cisza. Apasze przekonali się, że mają przed sobą damę, a nie żadną dziewkę. Piękność Mep zwyciężyła na chwilę nawet tych dzikich ludzi, tym więcej, że nie zdawali sobie jeszcze sprawy z celu tej dziwnej wizyty.

— He! To Mep! Czerwona Mep.

— Czerwona Mep? — powtórzył Pietrek — Podoba mi się to imię. Słuchaj, czerwona Mep! Masz co, dziecko, na wątróbce, żeś przyszła, aż tutaj do nas?

— Czy ma co na wątrobie? — odezwał się znowu jakiś głos i Janina, siedząca w kącie, przystąpiła bliżej. — Czy to ona? Jacques, przyjrzyjno się tej twarzy, znasz ją?

Silny, barczysty mężczyzna, który jednak pod wpływem nadmiernego użycia alkoholu nie mógł prawie iść, zbliżył się i zajrzał Mep w twarz.

— Czy ją znam?

Mlasnął językiem. Życie pośród ludzi którzy teraz byli jedynym jego towarzystwem, rozwinęło niezwykłe jego siły. Był przy tym zapalony jak kogut, ale ociężały i niezgrabny. Mep odskoczyła ze wstrętem, gdy ujrzała przed sobą jego brutalne, odrażające oblicze. Masserau jednak na pół pijany, na pół pod wpływem pożądania wyciągnął ramię ku niej i położył ciężko rękę na jej ciele.

Mep krzyknęła, ale trwoga jej rozbawiła tylko towarzystwo apaszy. Daremnie wyrywała się z silnych ramion mężczyzny, którego przed laty uczyniła zbrodniarza. W rozpaczy, nie widząc nigdzie człowieka, któryby jej mógł pomóc, zwróciła się do Pietrka:

— Ratuj mnie! — zawołała. — Ratuj!

Pietrek nie dał sobie tego dwa razy powtórzyć. Rzucił się na Masserau i uderzył go gwałtownie pięścią w bok.

— Ona cię nie chce słyszysz?! Ona chce mnie!

Masserau puścił Mep i zwrócił się ociężale przeciwko Pietrkowi.. W tej chwili zjawiła się czarna Mańka - Janina u boku kochanka. Podniósłszy pięści groźnie na Pietrka, zawołała:

— Czego chcesz? Potrzeba ci co, he? Powiedz to latarni. Daj pokój ty małpo centkowana, co ci do tego?

Pietrek włożył ręce do kieszeni. Przy jasnym świetle można było rozeznać dokładnie całą jego postać. Miał na sobie ściągane portki, wiszące luźno na suchych łydkach, szerokie nogi i zupełnie pozbawione nerwów mięśnie. Przez trykoty znać było kości piersiowe.

d.c.n.

Urząd Wojewódzki w Piotrkowie a konwencja genewska

Zagadnienie województwa łódzkiego oraz utworzenie siedziby Urzędu w Piotrkowie Trybunalskim stało się ostatnio przedmiotem dyskusji czynników decydujących, leży w interesie ludności całego Województwa i wysuwa się na czoło zagadnień oraz pilnych zainteresowań społeczeństwa piotrkowskiego, które obecnie powinno wszcząć energiczne starania, zmierzające do przywrócenia naszemu staremu Grodowi Trybunalskimu dawnej jego świetności.

W tej chwili zagadnienie to wzrosło jeszcze na sile i nabrało aktualności. — Jak wiadomo bowiem, w dniu 14 lipca r.b. wygasa Konwencja Genewska dotycząca Śląska, a regulująca m.in. stosunki mniejszości narodowych na Górnym Śląsku oraz utrzymująca szereg wyjątkowych przepisów w odniesieniu do Śląska polskiego i niemieckiego. W związku z powyższym projektowany przez władze terytorialno-administracyjny podział Państwa wymaga pewnych logicznych zmian granicy województwa śląskiego przez prawdopodobne włączenie doń kilku powiatów województwa kieleckiego i ewentualnie krakowskiego, skutkiem czego województwo kieleckie jako bardzo okrojone, uległoby prawdopodobnie całkowitej likwidacji, zaś pozostałe jego powiaty zostałyby wcielone częściowo do woj. krakowskiego, częściowo do łódzkiego i sąsiednich.

W połowie lipca r.b. zwołana będzie nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu, która zajmie się problemem śląskim, a co za tym idzie — i nowym podziałem terytorialnym Państwa na okręgi administracyjne. I wówczas niewątpliwie nadejdzie dla Piotrkowa i jego mieszkańców moment, w którym zostanie zadecydowane czy Piotrków Trybunalski ma nadal wegetować tylko jako miasto o wielkich i pięknych tradycjach... w roli prowincjonalnego kopciuszka czy też ma wrócić do należnych mu praw — zostać miastem wojewódzkim, co odpowiada jego istotnym potrzebom.

Wygaśnięcie konwencji genewskiej — to nie tylko zatarcie śladów po granicach dawnych zaborów, ale to jedyna sposobność, jaka się więcej może nie nadarzyć — do podniesienia Piotrkowa Trybunalskiego od jego dawnej świetności przez utworzenie tu siedziby Urzędu Wojewódzkiego.

Projekt utworzenia w Piotrkowie siedziby Urzędu Wojewódzkiego ma widoki powodzenia, gdyż składa się na to szereg przyczyn, które wpłynęły na zmianę dotychczasowych poglądów czynników decydujących projekt ten bowiem wśród odnośnych władz znalazł aprobatę.

Przede wszystkim istniejący obecnie Urząd Wojewódzki w Łodzi, będący terytorialnie i pod względem liczebnym ludności bodaj największą jednostką administracyjną w Państwie, jest niezmiernie przeciążony pracą, odnoszącą się przeważnie do terenu samej Łodzi, jako miasta wybitnie handlowego i przemysłowego o bardzo wielkim ustawicznym ruchu ludności, a zwłaszcza cudzoziemców, których Łódź poza Warszawą skupia największą ilość — Urząd Wojewódzki z tych właśnie względów przeciążony jest pracą, gdyż zmuszony jest do prowadzenia ewidencji ruchu cudzoziemców i miejscowych przemysłowców, którzy często wyjeżdżają zagranicę w swych sprawach zawodowych. Ponad to Urząd Wojewódzki w Łodzi ze względu na przemysłowy charakter tego miasta, które znajduje się w stałym kontakcie handlowym nieomal z całym światem — siłą rzeczy poświęcać musi dużo czasu i uwagi zagadnieniu handlu zagranicznego.

Przeciążenie Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi wszelkimi pracami dotyczącymi spraw lokalnych-łódzkich jak wydawanie paszportów, wiz, kontrola ruchu cudzoziemców, koncesje przemysłowe i t.p. — nie pozwala na należyte zajęcie się innymi sprawami na obszarze województwa, które skutkiem tego cierpią, że wymienimy tu choćby rolnictwo, komasacje i parcelacje, ochronę rybostanu zwierzostanu, ochronę i gospodarkę leśną i wiele in.

Nie może więc być mowy, aby istniejący obecnie Urząd Wojewódzki w Łodzi ze względów czysto technicznych mógł na swych barkach dźwigać nadal cały ciężar administrowania tak dużym terytorialnie i ludnościowo obszarem.

Dlatego też w związku z nowym podziałem Państwa na okręgi administracyjne wyłoniony został projekt odciążenia w pracy Urzędowi Wojewódz. w Łodzi przez utworzenie drugiego województwa z siedzibą w Piotrkowie Trybunalskim. W ten sposób istniejący obecnie w Łodzi Urząd Wojewódzki, a w przyszłości Urząd Wojewódzki Grodzki, mógłby poświęcić się całkowicie miejscowym sprawom łódzkim, które wymagają olbrzymiego nakładu pracy, — zaś Piotrkowski Urząd Wojewódzki objąłby swą kompetencją pozostały teren.

Utworzenie w Piotrkowie siedziby urzędu wojewódzkiego pociągnie za sobą przeniesienie do Piotrkowa kilku innych urzędów i placówek państwowych społecznych i prywatnych, jak Okręgowy Urząd Ziemski Państwowy Bank Rolny, banki prywatne, jak zlikwidowane w Piotrkowie oddziały Banku Handlowego i Ziemiańskiego, oddział Banku Gospodarstwa Krajowego, a nawet ze względu na bardzo cudzoziemski charakter Łodzi i utrudnioną w związku z tym kontrolą nad obcymi przybyszami, wśród których łatwo ukrywać się mogą osobnicy, trudniący się szpiegostwem, jest mowa o przeniesieniu do Piotrkowa również i innych właściwych władz.

Z pośród członków piotrkowskiej adwokatury wyłoniony został Komitet Obywatelski, mający za zadanie obronę interesów miasta, w skład którego, jak już pisaliśmy, wchodzą adwokaci: Kleyna, jako przewodniczący oraz Owczarek, Walosiński, Szafnicki i Wiesław Pajewski jako sekretarz.

Komitet ten niezależnie od wszczętej przez Zarząd Miejski z p. prezydentem Stefanem Fiszerem na czele akcji, idącej w kierunku utworzenia w Piotrkowie siedziby Urzędu Wojewódzkiego, prowadzi specjalną działalność, na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie. Mianowicie, jak już o tym donosiliśmy, palestra piotrkowska czyni energiczne starania przede wszystkim o rozszerzenie właściwości terytorialnych Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Sprawa rozszerzenia kompetencji terytorialnych piotrkowskiego Sądu w związku z projektowanym objęciem przez b. dziekana Rady Adwokackiej, p. Chełmońskiego teki wiceministra Sprawiedliwości nabiera obecnie barw życiowych, ponieważ ogólnie spodziewana są duże zmiany terytorialne w sądach, a szczególnie skasowanie lub przeorganizowanie istniejących jeszcze obecnie Wydziałów zamiejscowych.

Panuje podobno tendencja do skasowania lub wyodrębnienia obecnego Wydziału zamiejscowego w Częstochowie. Według uzyskanych przez nas informacji powstała koncepcja podzielenia terenu właściwości częstochowskiego Wydziału zamiejscowego w ten sposób, że północna jego część zostałaby włączona do Piotrkowa, zaś południowa do Sosnowca. Niezależnie od tego czynione są starania o włączenie do właściwości terytorialnych piotrkowskiego Sądu Okręgowego powiatów koneckiego i opoczyńskiego, a to stałoby się z wielką korzyścią dla tych powiatów.

Ponieważ władze centralne do projektu utworzenia w Piotrkowie siedziby Urzędu Wojewódzkiego, jak nam wiadomo odnoszą się życzliwie możemy być dobrej myśli. Nie znaczy to jednak aby z założonymi rękami czekać na „samoczynne“ załatwienie tej sprawy.

Musimy wszyscy podchodzić do tego zagadnienia z punktu widzenia interesów własnych i ogólnych w myśl hasła: „przez dobrobyt jednostki do dobrobytu ogółu!“

Dotychczasowa postawa społeczeństawa piotrkowskiego jest raczej wyczekująca. Milczą też na ten temat niemal wszystkie organizacje zawodowe i społeczne, które powinny wreszcie zabrać głos w tej żywotniej dla całego miasta sprawie.

Dlaczego dotąd społeczeństwo piotrkowskie nie wypowiedziało się jeszcze? Wygląda to tak, jakby mieszkańcy Piotrkowa nie doceniali wagi i zdawali sobie sprawy z korzyści, jakie spłyną na nich i dla miasta po zrealizowaniu podjętych przez Zarząd Miejski i adwokaturę projektów.

Związek Rzemieślników Chrześcijan, Stowarzyszenie Kupców Polskich Stowarz. Właścicieli Nieruchomości i t.p. organizacje powinny wyjść z dotychczasowej fazy typowo piotrkowskiej martwoty i ze swej strony we właściwy sposób poprzeć wysiłki Zarządu Miasta i Adwokackiego Komitetu.

Szczególnie w tej sprawie winno być zainteresowane Stow. Właścicieli Nieruchomości, bowiem do ulokowania w Piotrkowie Urzędu Wojewódzkiego oraz innych, wspomnianych już wyżej instytucji i placówek potrzebne będą lokale w tak dużej ilości, że zajdzie konieczność budowania nowych gmachów, domów i t.p. Wpłynie to również na cenę istniejących domów i wolnych placów, czynsz komorniany ulegnie odpowiedniej zwyżce i t.d.

„Głos Trybunalski“, jako jedyne lokalne w Piotrkowie pismo codziennie oddaje swoje łamy do dyspozycji organizacji i poszczególnych osób, które pragną się wypowiedzieć na wyżej poruszone tematy.

Stowarzyszenie Kupców polskich w Piotrkowie i inne organizacje, które o tym myślały, winny obecnie zaniechać swej akcji, zmierzającej do zdegradowania Piotrkowa o jedną kategorię niżej i pod względem podatkowym, gdyż akcja ta mija się całkowicie z zamierzeniami i dążeniami całego społeczeństwa piotrkowskiego. Natomiast zrzeszenia te powinny niezwłocznie podjąć starania, idące po jednej linii wysiłków Adwokackiego Komitetu i Zarządu Miejskiego, które zmierzają do przywrócenia naszemu miastu dawnej jego świetności, a co za tym idzie — i podniesienia życia gospodarczego i dobrobytu całego miasta i poszczególnych obywateli.

KALENDARZ DNIA.

NIEDZIELA 4 Kwiecień 1937

Tomasza, Izydora b. w.
Słowiańskie: Wratysława
Sł. wsch. 5.08 zach. 18.12
Ks. wsch. 1.00 zach. 9.02

HISTORIA PODAJE:

1350. Układ o Ruś między Kazimierzem W. a Ludwikiem z Węgier.
1794. Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami.
1714. Napoleon mianuje W. Krasińskiego wodzem po ks. Józefie Poniatowskim.

PRZYSŁOWIA:

„Kwiecień plecień
Wciąż przeplata
Trochę zimy, trochę lata“.

AFORYZMY:

Trzy razy jest się w życiu dzieckiem: w dzieciństwie w miłości i starości.

ZŁOTE MYŚLI:

Co ręka ludzka latami buduje,
To ogień lub woda w momencie zepsuje.

KTO NIE WIE ŻE:

Herbaty produkuje się rocznie przeciętnie około 4.200 000 kwintali.

WESOŁE DROBIAZGI:

— Pilnuj swego nosa! — radził lekarz zakatarzonemu pacjentowi.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

TRAFNA ODPOWIEDŹ: Król Stefan Batory zapytał raz arcybiskupa lwowskiego:

— Jak mogłeś, Wasza Przewielebność, zostać biskupem w Kościele katolickim, kiedy mało co umiesz po łacinie ?

— Zupełnie tak samo, jak Wasza Królewska Mość zostałeś królem polskim, choć po polsku nie umiesz — odpowiedział biskup królowi, który jako Węgier istotnie polskiego języka nie znał.

Brak opieki rodzicielskiej wychowuje bandytów

Przed kilku dniami pisaliśmy o wyrwaniu na ul. Narutowicza z rąk p. Anny Marcinkowskiej torebki przez jakiegoś wyrostka, którego, poszkodowana oceniła jako 14 letniego.

Wdrożone niezwłocznie dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcami tego „napadu“ są dwaj nieletni mieszkańcy Piotrkowa, mianowicie 12-letni Wiesław Nowak i 13-letni Zygmunt Kowalski.

Fakt ten nie powinien minąć bez echa wśród tych rodziców, którzy nie zawsze zwracają należytą uwagę na prowadzenie się własnych dzieci. Dużo chłopców wałęsa się samopas po ulicach i dopuszcza się karygodnych wybryków schodząc z drogi uczciwości na stromą ścieżkę występku.

Z drugiej strony znowuż dziwnym się wydaje, że człowiek dorosły pozwala na to, aby smarkacz 12-letni mógł bezkarnie wyrywać z rąk mienie i po tym w wielkim jeszcze strachu nie może się dokładnie zorjentować, czy to był napastnik mały czy duży, czym utrudnia władzom prowadzenie śledztwa.

Zebranie Rady O. T. O. i K. R. w Piotrkowie

W dniu 13 b.m. odbędzie się zebranie Rady Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Piotrkowie.

Na zebraniu tym rozpatrzone zostaną sprawy, związane z działalnością OTO. i KR. oraz omówiony i ustalony zostanie program walnego Zjazdu Delegatów OTO i KR.

Czas odnowić prenumeratę za m-c kwiecień

Ruch spółdzielczy w powiecie piotrkowskim

Wieś piotrkowska garnie się pod sztandary spółdzielczości

Ostatnio poczęło się ujawniać ogromne zainteresowanie ruchem spółdzielczym wśród włościian, nawet w tych okolicach, w których dotąd spółdzielczość wogóle organizowaną nie była.

W tych dniach odbyło się we wsi Łękińsko gm. Kleszczów, bardzo liczne zebranie na którym obecni byli również: wiceprezes OTO. i KR. p. Madaliński, dyrektor OTO. i RK. p. Józef Czech oraz instruktory OTO. i KR. pp.: Konopinski i Siedzieniewski.

Po referatach wywiązała się b. ożywiona dyskusja, po której jednomyślnie postanowiono założyć w Łękińsku mleczarnię spółdzielczą według programu, ustalonego w swoim czasie przez OTO. i KR. w Piotrkowie.

Następnie podobne zebranie odbyło się również w Łękawie na którym postanowiono utworzyć mleczarnię spółdzielczą na tych samych zasadach.

W dniach najbliższych otworzona zostanie w Proszeniu filia piotrkowskiej Okręgowej Mechanicznej Mleczarni Spółdzielczej „Wieś".

Niezależnie od tego ujawniło się duże zainteresowanie również dla handlu spółdzielczego.

W wyniku prowadzonej przez OTO. i KR. akcji powstała w Kamińsku nowa placówka spółdzielcza, oparta z jednej strony na miejscowych organizacjach społecznych jak Kasa Stefczyka, Kółko Rolnicze i in., a z drugiej na Włościiańskiej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Piotrkowie.

Placówka ta będzie miała za zadanie rozprowadzanie pomiędzy włościjan artykułów przemysłowych, potrzebnych w rolnictwie, jak nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, pasze treściwe i t. p. z jednej strony, z drugiej zaś zakup od rolników zboża i innych ziemiopłodów.

Rozpoczęcie sezonu piłkarskiego w Piotrkowie

W dniu dzisiejszym rozpoczęty zostanie tegoroczny sezon piłkarski rozgrywkami o mistrzostwo klasy C.

O godz. 3 i pół po południu na boisku klubu sportowego „Zryw" na Bugaju rozegrany zostanie mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. C pomiędzy k. s „Zryw" — k.s. „Skra".

„Concordia" gra dzisiaj na obcym boisku z „Tomaszowianką"

Powiatowy Zjazd N. Z. Z.

W dniu dzisiejszym w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 65 odbędzie się Powiatowy Zjazd delegatów wszystkich placówek N.Z.Z., istniejących na terenie naszego powiatu.

Na Zjeździe tym oprócz spraw zawodowych omawiane będą także wewnętrzne, polskie, zagadnienia polityczne i inne.

W Zjeździe wezmą udział p. poseł Drozd Gerymski, p. mec. Owczarek i cały szereg zaproszonych działaczy miejscowych

Spodziewany jest przyjazd około 300 delegatów tej najmłodszej, a jednej z najsilniejszych organizacyj piotrkowskich.

„Jajko" w Zw. Strzeleckim

Zarząd i Komenda Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego w Piotrkowie najuprzejmniej zaprasza członkinie współdziałające na tradycyjne „JAJKO", które odbędzie się w dniu 4 kwietnia r.b. w Świetlicy Z.S. Pl. Zamkowy 3.

Podwieczorek-Dancing

W dniu 4-ym kwietnia (niedziela) w sali restauracji „Europa" odbędzie się „podwieczorek - dancing" od godz. 17-ej w celu zasilenia funduszu na utrzymanie szkoły w Piaskach na Polesiu, utrzymywanej przez Koło Okręgowe Polskiej Macierzy Szkolnej w Piotrkowie.

Uczestników podwieczorku oczekują liczne atrakcje i miłe niespodzianki. Nie wątpimy, że w celu poparcia tak sympatycznej imprezy cała inteligencja naszego miasta tłumnie pospieszy w niedzielę do „Europy". Wejście bezpłatne.

Zebranie Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich

W niedzielę 4 b.m. t.j. jutro o godz. 5 po południu w sali Seminarium przy ul. Stronczyńskiego 1 odbędzie się roczne walne zebranie członków piotrkowskiego oddziału Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich.

Udział wszystkich członków — obowiązkowy.

Minister Starzyński przybywa dziś do Piotrkowa

Jak już o tym pisaliśmy — w Piotrkowie ma powstać lokalna placówka Obozu Zjednoczenia Narodowego i w związku z tym spodziewany jest przyjazd do Piotrkowa b. min. Starzyńskiego, przewodniczącego stołecznego Komitetu O.Z.N. P. min. Starzyński na miejscu ma zająć się organizacją piotrkowskiej placówki O.Z.N.

Przyjazd p. min. Starzyńskiego spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

Nieszczęśliwy wypadek na lekcji gimnastyki

Podczas lekcji gimnastyki w gimn. Tow. Szkoły Średniej w Piotrkowie wydarzył się nie szczęśliwy wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą życia ludzkiego.

Oto uczeń II klasy tego gimnazjum Borys Gromadzki, usiłował dokonać ryzykownego skoku przez przyrząd gimnastyczny, lecz upadł tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność, którą odzyskał dopiero w szpitalu po upływie 2 godzin.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy stan zdrowia ucznia jest nadal ciężki, aczkolwiek już uległ znacznej poprawie, bowiem odzyskał on już mowę i lekarze mają nadzieję utrzymania Gromadzkiego przy życiu.

Z życia Piotrkowskiego Towarzystwa Wędkarskiego

Odbyło się zebranie Piotrkowskiego Towarzystwa Wędkarskiego, które zagaił wiceprezes T. Gasiński, powołując na przewodniczącego p. Z. Srokę i na asesorów pp.: M. Jaworowskiego i Cz. Grabowskiego. Sekretarzował p. M. Kowalski.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania, sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złożył wiceprezes Gasiński, a sprawozdanie kasowe skarbnik p. A. Korynkiewicz. Ze sprawozdań wynika, że Towarzystwo rozwija się pomyślnie, zyskując nowych członków.

Towarzystwo poza umożliwieniem swym członkom uprawiania sportu wędkarskiego na dzierżawionych 5 łowiskach, powzięło bezwzględną walkę z kłusownictwem wodnym. Walka ta uwieńczona została pomyślnym rezultatem.

Po rozgromieniu szajki kłusowników rybnych. Tow. przystąpiło obecnie do bezwzględnej walki z drugim szkodnikiem naszych wód i rybostanu t.j. z zatruwaniem rzek przez zakłady przemysłowe Wola Krzysztoporska, Piotrkowska Manufaktura i ścieki miejskie, występując do władz wojewódzkich z memoriałem i zdecydowane jest poruszyć wszystkie sprężyny, byle by tylko zahamować dalsze zatruwanie ryb. Jest już orzeczenie, stwierdzające zatruwanie przez Wolę Krzysztoporską wody w stopniu szkodliwym nawet dla zdrowia i życia ludzkiego.

W wyniku przeprowadzonych wyborów do zarządu na rok 1937 weszli pp.: Eugeniusz Pacho, jako prezes, Teodor Gasiński —wiceprezes, Antoni Korynkiewicz—skarbnik, Maksymilian Kowalski—sekretarz, Wacław Królak — gospodarz.

Jako członkowie zarządu weszli pp.: Czesław Grabowski i Maksymilian Jaworski. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Mieczysław Fabiszewski (przewodniczący), Zygmunt Sroka i Janusz Mystkowski.

Zebrani wyrazili zarządowi serdeczne podziękowanie za wytężoną i owocną dla Towarzystwa pracę.

Obecnie wprowadzono legitymacje z fotografiami, a wszyscy członkowie otrzymali wydany w formie książeczki regulamin sportowy, obowiązujący w Towarzystwie, opracowany na podstawie przepisów pranych i etyki sportowej.

Towarzystwo zamierza w dalszym ciągu pracować nad podniesieniem rybostanu i kultury naszych wód oraz ad nspopularyzowaniem wśród najszerszych warstw społeczeństwa zrozumienia, że rzeki nasze i ryby w nich nie są rzeczą bezpańską, lecz ogólnym dobrem, ochronionym przez Państwo i sport wędkarski, właściwie pojęty jest zdrową, kulturalną i pożyteczną rozrywką.

Tajemniczy pożar we wsi Kobyłki

W ubiegły piątek niespodziewanie wybuchł groźny pożar w zabudowaniach gospodarskich Wawrzyńca Kościańskiego, zamieszk. we wsi Kobyłki, gm. Woźniki. Ogień strawił stodołę, oborę i dach domu mieszkalnego oraz martwy i żywy inwentarz, jak koń, owce, trzoda chlewna i t.p. W czasie akcji ratunkowej uległa poparzeniu żona poszkodowanego, 51-letnia Michalina Kościańska.

Apetyty złodziejskie na drób

Złodzieje znowuż zaostrzyli sobie apetyty na drób, gdyż kronika policyjna zanotowała ostatnio kilka wypadków kradzieży drobiu, mianowicie:

Mariannie Zeligier w Bełchatowie (Czapliniecka 45) skradziono 12 kur wartości 36 zł. 2

— Józefowi Kuligowskiemu w Bujniczkach, gm. Gorzkowice, skradziono 18 kur wartości 40 zł

— Józefie Adamskiej we wsi Puszcza gm. Chabielice, skradziono 10 kur wartości 20 zł.

— — —

Na szkodę Jana Steglińskiego, zam. we wsi Zalesin, gm. Bełchatówek, jacyś złodzieje skradli ze strychu żyto i kaszę wartości około 50 zł.

We wszystkich wypadkach zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie celem ujęcia sprawców.

Chciała odmłodzić konia

Mieszkaniec wsi i gm Bełchatówek, Edward Szreider, zgłosił się na posterunek policji w Bełchatowie, gdzie zameldował, że mieszkanka Bełchatowa Martyna Szadka, dopuściła się sfałszowania dokumentu mianowicie dowodu tożsamości konia, przerabiając w nim rok urodzenia z 1921 na 1926.

Usiłująca odmłodzić konia Martyna Szadek będzie miała grubą nieprzyjemność.

Odczyt w Uniwersytecie Niedzielnym p. t. „Obrona przeciwlotnicza"

DZIŚ o godz. 16 w sali świetlicowej szkoły powsz. im. ks. J. Poniatowskiego w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego 37 p. porucz. Niedźwiedzki wygłosi niezmiernie interesujący odczyt z dziedziny obrony kraju p.t. „Obrona przeciwlotnicza".

Odczyt poprzedzi, według zwyczaju mówiona gazetka, w której kierownik Uniwersytetu Niedzielnego p. Cz Futyma, zapozna zbranyhc z Kresami Zachodnimi oraz z Polskim Związkiem Zachodnim i jego pracą na Pomorzu i w Poznańskim.

Kierownictwo Uniwersytetu zaprasza na ten odczyt wszystkich.

Wstęp bezpłatny.

Znaczenie Gdańska dla Polski

Gdańsk od setek lat jedyny, obecnie drugi po Gdyni port morski, Rzeczypospolitej powstanie swe i rozwój zawdzięcza przed wszystkim położeniu u ujścia Wisły, które zdecydowało o jego znaczeniu i bogactwie w dawnych latach.

Odcięcie Gdańska od jego naturalnego zaplecza, które nastąpiło ostatecznie przy drugim rozbiorze Polski w roku 1793, to tylko fragment w dziejach miasta, które związane było, jest i będzie z Polską jako drzewo z ziemią, zasilającą je w żywotne soki.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości wraz z dostępem do morza, usuwając sztuczne granice, dzielące dawne zabory, przywróciło Gdańskowi naturalny obszar ciężenia i odrazu przekształciło go z drugorzędnego portu prowincjonalnego, siedliska garnizonu i licznej bardzo biurokracji pruskiej w wielki, tętniący życiem ośrodek handlu międzynarodowego.

Skutki przywrócenia Gdańskowi jego naturalnych warunków swobodnego rozwoju nie dały długo na siebie czekać. Już w roku 1924 obrót towarowy w porcie przewyższył znacznie obroty najpomyślniejszych lat przedwojennych, osiągając w latach 1928 - 31 ponad 8 milionów ton przeładunku.

Również zwiększeniu uległa ilość państw których statki odwiedzały port gdański. Gdy w roku 1912 zawijały do portu gdańskiego statki 11 państw, to w 1928 liczba ich wzrosła do 28 i z nieznacznymi wahaniami utrzymuje się na tym poziomie.

Przeciętny tonaż statków odwiedzających port gdański zwiększył się z 324 ton w roku 1913 do 649 tonn w 1934 roiku. Zatem by sprostać nowym wielkim zadaniom, port musiał ulec modernizacji.

Miarą zainteresowania naszego portem gdańskim jest często przeoczony fakt, że koszt inwestycji, które na przestrzeni 17 lat korzystania przez Polskę z portu gdańskiego wyniosły wiele milionów zł, ponoszony jest w 50 proc. podobnie jak i wydatki na utrzymanie portu przez Państwo Polskie.

Początkowo lekceważący i ironiczny stosunek Gdańska do młodego portu Gdyni, na polskim wybrzeżu, przerodził się wkrótce w obawę o utratę podstawy egzystencji. W rezultacie w roku 1930 Gdańsk wystąpił do Ligi Narodów z żądaniem unieruchomienia portu w Gdyni i nadania portowi gdańskiemu stanowiska monopolisty w handlu zamorskim.

Po trzech latach bezowocnych wysiłków widząc nieżyciowość i nonsensowność tego rodzaju żądań, wszedł na drogę pertraktacji o zawarcie z Polską układu, gwarantującego mu pewien stały udział w polskim handlu morskim.

Według tych projektów Gdańsk predystynowany jest do zachowania pierwszego miejsca w eksporcie drzewa, produktów naftowych oraz zbóż. Obok tego ma on wywozić znaczne ilości polskiego węgla i zachować przewagę nad Gdynią w przeładunku tych towarów, które spławiane są lub wysyłane Wisłą. Poważna część tego handlu na terenie Gdańska przechodzi przez ręce przedsiębiorstw czysto polskich, których liczymy 37 w tym 5 banków, 9 towarzystw żeglugowo - transportowo - spedycyjnych i maklerskich 8 handlu zbożem i artykułami rolnymi, 3 handlu drzewem, 2 eksportujące węgiel, 4 importujące towary kolonialne.

Kapitał zakładowy tych firm wynosi w przybliżeniu 15 mil. zł. obroty 150 mil. zł. rocznie zatrudniony w nich personel jest w 84 proc. polski. Państwo Polskie jest na terenie W. Miasta właścicielem poważnych watości majątkowych. Prócz licznych nieruchomości, przejętych z tytułu podziału dawnego państwowego mienia niemieckiego, posiada ono około 40 proc. akcji założycielskich emisyjnego banku gdańskiego, 20 proc. udziałów w gdańskim monopolu tytoniowym i 20 proc. akcji Międzynaodowego Tow. Budowy Okrętów w której po 30 procent posiadają: grupa francuska i angielska, a pozostałe 20 proc —gdańska.

Ujmowanie zagadnienia gdańskiego jako problemu terenowego zamkniętego w sobie, byłoby największym błędem. Właściwe bowiem znaczenie gospodarczo-polityczne Gdańska dla Polski ocenić można tylko w ramach całości polskiego zagadnienia morskiego, którego integralną część port ten stanowi.

Zatem wzmocnienie polskiego żywiołu i stan posiadania w Gdańsku leży w rękach zaplecza: jego władz, sfer gospodarczych i opinii społeczeństwa.

Radio

NIEDZIELA, dn. 4 KWIETNIA 1937 R.

8.00 Pocz.; 8.03 Aud. dla wsi; 8.50 Dziennik; 9,00 Naboż. z bazyliki Św. Jana w Toruniu. Po naboż. (ok. 10.30) Słynni wirtuozi, najnowsze nagrania (pł.); 12.03 Konc. poświęcony 25-leciu twórczości Alfreda Stadlera przy udziale 11 chórów lwowskich: 13.00 Przegl. teatr.: 13.12 Muz. operetkowa; 14.00 Transm. z biegu rozstwnego Raszyn — Warszawa o nagrodę P.R.; 14.30 Ork. salon W. Szczepańskiego (Wil.) 15.30 Aud, dla wsi; 16.00—Muz. lekka; 16.30 Premiera słuchow. „Podkrakowskie namówiny"—17.00 Konc. symf. or. Filharmon. krak.; W przerwie (ok. 17.55) Pogadanka; 19.00 Szkic liter.: „Mechanizm powieści sensacyjnej"; 19.15 Program; 19.20 Konc. rozrywk. (pł.); 20.20 Sport; 20.40 Przegl. polit; 20.50 Dziennik; 21.00 Skecz „Zaręczyny speakera"; 21.00 Kołysanki różnych narodów report. muz.; 21.50 Zakończ. meczu piłk. Pogoń-Garbarnia; 22.05 Muz. tan. (m. ork. P.R. i siostry Burskiej)

Redaktor odp. i wydawca: Józef Walczak

Druk.: „A. Pański, Spadk." Piotrk